

Inny Beksiński 4/6

Fenomenalny. Zdzisław Beksiński,
Muzeum Narodowe we Wrocławiu,
Pawilon Czterech Kopuł, do 24 sierpnia

Publika uwielbia malarstwo Zdzisława Beksińskiego, ale krytyka mocno kręci nań nosem. Z jego dorobkiem fotograficznym jest inaczej – budzi entuzjazm środowiska, choć powszechnie jest dużo mniej znany. Być może wrocławska wystawa coś zmieni, bo w tutejszym Muzeum Narodowym zaprezentowano pokaźny (blisko 200 zdjęć) zestaw fotograficznych prac artysty. W odróżnieniu od dystopijnych, mrocznych wizji jego malarstwa ten świat nie daje się jednoznacznie zdefiniować. Stosunkowo najbardziej znane pozostają studyjne prace bliskie estetyce surrealizmu,



Zdzisław Beksiński, Kompozycja nr 17, 1957 r.

kle ciekawą część wystawy stanowią tzw. zestawy fotograficzne, w których łączył własne zdjęcia z materiałami zastanymi (ilustracje z książek, czasopism), budując osobliwe narracje-łamigłówki. Wystawa godnie upamiętnia 20. rocznicę tragicznej śmierci artysty.

PIOTR SARZYŃSKI

w których Beksiński bierze na warsztat ludzkie (głównie kobiece) ciało i poddaje je wizualnej obróbce: multiplikuje fragmenty, zniekształca, rozczłonkowuje, pęta sznurkiem, utrwała w przedziwnych pozach. Ale wystawa pokazuje też artystę jako autora nostalgicznych pejzaży miejskich i wiejskich, fragmentów architektury, portretów i autoportretów, a nawet kompozycji abstrakcyjnych. Dziś wiele ze stosowanych przez niego „patentów” deformujących spojrzenie na świat jest popularnych, a niekiedy wręcz strywalizowanych. Jednak wówczas, pod koniec lat 50. XX w., były świadectwem pionierskich poszukiwań. Niezwy-